

PROFESOR LECH TRZECIAKOWSKI (1931-2017)

Exegi monumentum aere perennius
Wzniosłem pomnik trwalszy niż ze spiżu

Ze smutkiem spoglądałam na rozłożony na moim biurku ostatni rękopis książki profesora Lecha Trzeciakowskiego pt. *La belle Epoque*. Miała ona być nie tylko hymnem pochwalnym dla ukochanego miasta Poznania, ale także swoistym podsumowaniem dorobku Profesora, w większości poświęconym Poznaniakom i Wielkopolanom, ukazanym w najróżniejszych kontekstach ich obecności w dziejach i współczesności. Przenoszenie manuskryptu na tekst elektroniczny i związane z tym częste konsultacje z autorem w Jego mieszkaniu na Jeżycach, zostały nagle przerwane śmiercią Profesora rankiem 7 stycznia 2017 r. Była ona tym bardziej nieoczekiwania, że pomimo widocznego ubytku sił, Profesor nadal zadziwiał wigorem i aktywnością, starając się nie rezygnować z niczego, co dotąd wypełniało Jego życie. Z trudem i żalem godził się – jak sam mówił – z „bezwzględными prawami natury”, która odebrała mu możliwość prowadzenia samochodu, ale nie optymizm i ochotę do pracy. „Nie ma dla mnie większej przyjemności niż praca. Jak popracuję 10 godzin murem, to czuję się zdrow i rześki” – wyznał Profesor w jednym z ostatnich wywiadów, wierny maksymie *nulla dies sine linea*. Z niecierpliwością wyczekiwał na korektę swojego wspomnienia o najbliższym przyjacielu, prof. Jerzym Topolskim, jakie wygłosił na Wieczorze pamięci Profesora Jerzego Topolskiego 18 września 2016 r. Bacznie śledził informacje z uroczystości nadania w październiku tego roku medalu *Alumno Bene Merenti* Uniwersytetu im A. Mickiewicza, Adamowi Michnikowi. Będąc promotorem jego pracy magisterskiej, wspominał trudne, ale bogate w wydarzenia lata 70.²⁹

Towarzysząc Profesorowi w ostatnich miesiącach i tygodniach życia, byłem świadkiem ogromnego wysiłku i hartu ducha, jaki wykazywał pokonując słabości i ograniczenia swojego wieku. Ujmował nostalgią, z jaką wspominał wydarzenia minionych lat, nierozzerwalnie związanych – jak mówił – z „ukochanym Poznaniem”, uniwersytetem i tworzącymi go ludźmi. Spotkać go można było siedzącego na ławeczce naprzeciw Teatru Polskiego, spacerującego z plikiem ulubionych gazet jeżyckimi ulicami, zmierzającego na posiedzenia różnych instytucji, czy jeszcze 30 grudnia 2016 r. wspinającego się po schodach Opery, aby uczestniczyć w spektaklu *Zemsty nietoperza* Johanna Staussa syna. Imponujące, ile osób podchodziło do Profesora w foyer w czasie antraktu, aby przywitać się i wymienić choćby parę zdań. Cieszyły Go te spotkania, bo każdorazowo boleśnie odczuwał odchodzenie kolejnych znajomych i kolegów, zwłaszcza przyjaciół z „Marcinka” – liceum, które uznawał za matecznik elity intelektualnej Poznania. Szkoła także nie zapomniła o swoim wybitnym uczniu, zamieszczając jego biogram na swojej stronie internetowej³⁰. Związki Profesora z miastem doskonale oddaje także film *Sen o Poznaniu*, w którym pojawia się On w Sali

²⁹ T. Cylka, *Adam Michnik z medalem od rektora UAM*, „Gazeta Wyborcza” 20 października 2016; Adam Michnik, absolwent UAM, wyróżniony medalem „Alumno bene merenti”, w: Portal UAM: <https://amu.edu.pl/dzialalnosc/mediow/arch/arch/309985-adam-michnik,-absolwent-uam,-wyzniony-medalem-alumno-bene-merenti> (dostęp 03.02.2017).

³⁰ „My z Marcinka”, *Trzeciakowski Lech, profesor, PAN*: http://www.marcinek.net/absolwenci/who_is_who/trzeciakowski.php (dostęp 19.02.2017).

Renesansowej (Wielka Sień) Ratusza Poznańskiego, skupiony na lekturze rozłożonej przed nim wielkiej księgi³¹.

Profesor do końca żywo interesował się sprawami Instytutu Historii, z którym związany był nieprzerwanie od czasu rozpoczęcia studiów w 1951 r. do przejścia na emeryturę w 2002 r. Pytał o zmiany personalne we władzach Wydziału i Instytutu, o sukcesy swoich uczniów, niepokoił się o doktorantów, żartując, że „sukcesy moich uczniów są moimi sukcesami, a ich porażki są wyłącznie ich prywatną sprawą”. W rzeczywistości jednak identyfikował się z ich problemami, starając się z znaleźć jak najlepsze ich rozwiązanie. Z dumą mówił: „nie, nie, ja nie mam się czego wstydić, uczniów mam wspaniałych, wszyscy są profesorami”. Niestety nie mógł już uczestniczyć w przygotowywanej przez nich uroczystości z okazji ukończenia 85. roku życia. Podobnie, jak w planowanym na połowę stycznia słynnym i znanym comiesięcznym seminarium doktorskim, które z żelazną konsekwencją prowadził do późnej jesieni 2016 r. w Collegium Historicum przy ul. Święty Marcin 78, w wybrany piątek, punktualnie o godzinie 13.30. Pomimo że kosztowały Go wiele wysiłku (i niekiedy z powodu gorszej kondycji fizycznej musiał je odwoływać) zawsze po ich odbyciu stwierdzał z zadowoleniem: „no to mieliśmy ładne seminarium”. Spotkania te – jak wspominają jego uczestnicy – stanowiły rodzaj salonu kulturalnego, gdzie nie skupiano się tylko na analizie prezentowanych tematów przygotowywanych prac rozpraw doktorskich, ale dyskutowano wokół nowych publikacji, wydarzeń naukowych i kulturalnych, a także o aktualnych problemach współczesności, które – jak przypominał Profesor – stanowią sieć uwarunkowań, często poważnie determinujących pracę uczonego. Jego uczniowie, profesorowie Przemysław Matusik i Krzysztof Makowski, przypominają w swoich wspomnieniach, iż te zwoływane od lat 70. w klasycznej, akademickiej postaci spotkania, gromadziły niezliczoną grupę osób z całej Polski oraz zagranicy stanowiącą „całkiem spory potencjał intelektualny”, wobec którego Profesor Trzeciakowski, który zawsze wypowiadał się na końcu dyskusji, pełnił rolę swego rodzaju arbitra³². Prof. P. Matusik stwierdził, iż „była to poważna instytucja życia naukowego”³³. Po jednym z ostatnich seminaryjnych pobytów w Collegium Historicum przy ul. św. Marcina 78, planowaliśmy ponowne uporządkowania gabinetu, który znów zaczął tonąć w stosach papierów, listów, pism różnego rodzaju, czasopism, książek, recenzowanych prac itp., które Profesor w trakcie pracy odkładał na biurko, półki, krzesła fotele itd., doskonale jednak orientując się, gdzie znajduje się potrzebny mu akurat dokument czy książka.

Profesor na bieżąco śledził w telewizji i prasie aktualne wydarzenia w Polsce, mówiąc, że czasami czuje, jakby „przeżywał Déjà vu i jak kiedyś trzeba dużego hartu ducha i zdrowia, aby przetrwać ten trudny czas”. Zgodnie z tym, dzięki żonie Ewie, dbał o kondycję, uprawiając poranną gimnastykę, wcześniej regularnie pływając, a od jakiegoś czasu – wzorem Floriana Dulskiego – spacerując kilkadziesiąt minut na balkonie. Wprawdzie powtarzał „zdrowie nie jest wszystkim, ale bez zdrowia wszystko jest niczym”, to bardziej niż o kłopoty z chodzeniem, martwił się o przepisanie nowych rękopisów, które fragmentami trudne były do odczytania.

³¹ *Sen o Poznaniu* [film], cz. 1-3. Ze specjalnym udziałem: prof. Lecha Trzeciakowskiego [w cz. 2] oraz Gustawa Holoubka i Anny Musiał [w cz. 3]. DVD Poznań 2004 http://www.poznan.pl/mim/wydano/publikacje.html?p=3&pu_seria=1323&pu_id=4600&co=print (dostęp 19.02.2017).

³² Mowa pożegnalna prof. dr hab. Krzysztofa Makowskiego w imieniu uczniów na Senacie Żałobnym UAM w dniu 14 stycznia 2017 r. – w posiadaniu autora.

³³ P. Bojarski, P. Nowicka, *Prof. Lech Trzeciakowski nie żyje. Pomógł Michnikowi, lubił „Wilusia” i był zawsze pod krawatem*, „Gazeta Wyborcza” z 08 stycznia 2017 r.

W związku z tym nosił się nawet z zamiarem zakupu odpowiedniego notebooka i kontynuowania pracy. Profesor zachowywał się więc do końca tak, jakby Jego wiek i związane z nim ograniczenia w ogóle nie istniały.

Zdając sobie sprawę z tego, że te ostatnie zapamiętane obrazy Profesora Trzeciakowskiego nie są trwałe i z upływem lat zblakną, a wraz z odejściem pamiętających go osób mogą zupełnie zniknąć, warto w myśl idei „by czas nie zaćmił i niepamięć”, zachować tę ulotną pamięć w jakimś trwalszym nośniku, tak, by mogła być przekazywana kolejnym pokoleniom. Używając horacjańskiej metafory, iż pozostaną (trwalsze od spizu) jedynie dzieła Profesora, zarówno w postaci książek i artykułów, wywiadów, nagrań filmowych itd., a może w przyszłości omówień historiograficznych, jak też stworzona przez Niego szkoła naukowa, kontynuowana przez Jego uczniów, to z pewnością niewiele będzie wiadomo o Profesorze jako człowieku i całym kontekście historiograficznym, w jakim żył i pracował. Może warto zatem, zgodnie z zasadą *Verba volant, scripta manent* przyjrzeć się choćby częściom wspomnień o Profesorze, jakie ukazały się w związku z jego śmiercią i materiałem dostępnym co najmniej przez jakiś czas w zbiorach internetowych.

Więź, jaka łączyła mnie od ponad 40 lat z L. Trzeciakowskim to nie tylko relacja mistrz-uczeń, czy zawodowa. Myślę, że także emocjonalna, jaka wytworzyła się w ostatnich latach, zwłaszcza miesiącach i tygodniach życia Profesora, która sprawia, że jest mi trudno krytycznie oceniać Jego dorobek, pomimo że w powstaniu niektórych dzieł uczestniczyłem, jeszcze jako asystent naukowo-techniczny, a później współpracownik Zakładu Historii Polski XIX i XX w. Poza tym nie da się bez większego dystansu czasowego, dużego nakładu czasu i namysłu zsintetyzować bogatej spuścizny Profesora, na którą składa się ponad 350 różnego typu publikacji, w tym kilkadziesiąt książek, towarzyszące im recenzje, najczęściej rękopiśmiennie spisane wykłady i wystąpienia w dyskusjach naukowych, tudzież opinie jako promotora ponad 20 doktoratów i 300 prac magisterskich³⁴. Konieczne wydaje się przeprowadzenie kwerendy archiwalnej. Tylko w ten sposób można by spróbować odtworzyć cały kontekst historiograficzny Profesora. Zrozumiałe jest więc, że bez tego wspomnienie o Nim raczej zaledwie dotyka problemu i go dopiero otwiera, może być tylko subiektywną, naznaczoną momentem jej powstania, niedoskonałą próbą naszkicowania portretu L. Trzeciakowskiego, jaki zachował się w mojej pamięci, uzupełnioną o opinie i doświadczenia innych osób (ewentualnie inne materiały biograficzne i autobiograficzne), także wywołane okolicznością śmierci.

Lech Trzeciakowski urodził się 24 grudnia 1931 r. w Poznaniu, z którym od początku związany był rodzinnie, zawodowo i emocjonalnie, podobnie jak z Uniwersytetem Poznańskim, w którym osiągał kolejne stopnie naukowe pod kierunkiem tak znakomitych mistrzów, jak m.in. Witold Jakóbczyk, Zdzisław Grot, Gerard Labuda, Janusz Pajewski. W 1973 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1981 r. zwyczajnego. W latach 1974-1978 kierował Zakładem Historii Kultury, a następnie Zakładem Historii Polski XIX i XX w. w Instytucie Historii UAM. Pełnił też od 1973 do 1978 r. funkcję dyrektora Instytutu Zachodniego i od 1974 do 1978 r. kierownika Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną PAN. Od 2001 r. aktywny był w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu. Wykładał jako *visiting professor* w USA, Kanadzie, Niemczech i Japonii. Wygłaszał wykłady i referaty w dziesiątkach uczelni w kraju i na całym świecie. Od 1973 r. był członkiem Wspólnej Komii-

³⁴ M. Jakś-Kubiak, *Bibliografia prac prof. dr hab. Lecha Trzeciakowskiego za lata 1955-2011*, w: *Liber Amicorum*, s. 13-57; E. Mania, *Wykaz przewodów doktorskich, których promotorem był prof. Lech Trzeciakowski*, w: *Liber Amicorum*, s. 57-63.

sji Podręcznikowej PRL-RFN Historyków, uczestnicząc w 1976 r. w uchwaleniu fundamentalnych zaleceń podręcznikowych do nauczania historii. Należał do Komitetu Narodowego ds. Kontaktów z Międzynarodowym Komitetem Nauk Historycznych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Polskiego Towarzystwa Historycznego. Pełnił także funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Nauk Historycznych PAN. Od 1985 r. był członkiem skupiającej najwybitniejszych znawców historii słowiańszczyzny *Commission Internationale des Etudes Historiques Slaves*, następnie jej sekretarzem generalnym, wiceprezydentem, a od 2000 r. prezydentem honorowym. Trudno wymienić wszystkie funkcje pełnione w redakcjach czasopism naukowych, towarzystwach i innych gremiach. Bardzo rzadko wymieniany jest wkład Profesora w rozwój ruchu regionalnego, a warto przypomnieć, że latach 1969-1986 był kierownikiem Zespołu Badawczego Dziejów Kultury w Wielkopolsce XIX i XX w., a w latach 1981-1983 wiceprezesem Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego. Powołany przez rektora UAM w porozumieniu z Zarządem WTK interdyscyplinarny Zespół Badawczy koordynował przygotowania do syntezy dziejów regionu. Służyła temu między innymi seria wydawnicza „Materiały i Studia do Dziejów Kultury w Wielkopolsce XIX i XX wieku” oraz stypendia naukowe WTK. Zespół uruchomił ponadto serię „Wybitni Wielkopolanie” oraz „Zabytki Wielkopolski”.

Jego aktywność została doceniona licznymi nagrodami, w tym zbiorową Nagrodą Państwową I Stopnia, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim *Polonia Restituta*. W dniu 3 maja 2002 r. odebrał na Uniwersytecie Wiedeńskim prestiżową Nagrodę Herdera, a w 2011 r. otrzymał Honorowe Obywatelstwo Miasta Poznania.

Jak ważny był Profesor zarówno dla najbliższych współpracowników, jak też szerokich kręgów polskich i zagranicznych historyków i intelektualistów tudzież dla kultury Poznania i Wielkopolski, przekonują nie tylko dziesiątki nekrologów, listów pożegnalnych i licznych informacji w mediach, ale także tabulatoria zamieszczane w księgach pamiątkowych, wydawanych dla uczczenia kolejnych rocznic urodzin Profesora, wygłaszane laudacje, wspomnienia, a wreszcie Jego autobiograficzne wypowiedzi³⁵. Szczególne cenne są obrazy pamięci o L. Trzeciakowskim zamieszczone w wydanym w 2011 r. *Liber Amicorum...*, ukazujące Go oczyma znajomych, współpracowników, uczniów, kolegów i przyjaciół. Podczas wręczenia tej książki z okazji zarówno 80. urodzin Profesora i odnowienia Jego doktoratu, po mowach pochwalnych, w tym laudacji, wygłoszonej przez Jego ucznia prof. Witolda Molika, głos zabrał sam Jubilat, przedstawiając *Moje naukowe currciulum vitae*³⁶. Nawiązał w nim do bardzo prywatnego wywiadu, udzielonego w 1992 r. „Przeglądowi Wielkopolskiemu”, w którym dzielił się swoimi doświadczeniami, ocenami aktualnego stanu nauk historycznych i przewidywanymi jej zmianami. Wówczas to stwierdził, co później często powtarzano: „Jak zwykle mawiam, nie jestem patriotą lokalnym, a jestem zwyczajnym szowinistą poznańskim, jestem dumny z tego, że jestem Poznańczykiem”³⁷. Trudno byłoby tu wymienić choćby część wywiadów, wystąpień

³⁵ Patrz: *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku* : studia historyczne pod red. J. Topolskiego, W. Molika i K. Makowskiego, Poznań 1991; W. Molik, K. Makowski, *Od redakcji*, w: L. Trzeciakowski, *W kręgu polityki. Polacy-Niemcy w XXI wieku*, Poznań 2002.

³⁶ M. Hurysz, *Doktor Akademii. Prof. zw. dr hab. Lech Trzeciakowski 17 VI 1959-11 XII 2012*, „Dzieje Grodu Przemysła”. Wydanie Specjalne 2/2012; skrót tej relacji: tenże, *80. rocznica urodzin, 30-lecie profesury zwyczajnej Honorowego Obywatela Miasta Poznania*, „Nasze Miasto Poznań”: <http://poznan.naszemiasto.pl/artukul/80-rocznica-urodzin-30-lecie-profesury-zwyczajnej,3171033,artgal,t.id,tm.html> (dostęp. 20.02.2017).

³⁷ *Lech Trzeciakowski, Jestem Poznańczykiem...*, „Przegląd Wielkopolski” nr 3-4/1992.

telewizyjnych i radiowych, jakich udzielił Profesor w swoim życiu. Przybliżają one Jego postać nie tylko jako badacza, ale także człowieka o intrygujących życiowych doświadczeniach, różnorodnych poglądach dotyczących zarówno przeszłości, jak i współczesności, głęboko zatroskanego o rozwój nauk historycznych, tudzież różne aspekty teraźniejszości Poznania i Wielkopolski. Wzruszenie i nostalgię wzbudza filmowa impresja o Profesorze jako „wybitnej postaci Uniwersytetu”, gdzie cud techniki pozwala na kilkudziesięciminutowe spotkanie z Nim, posłuchanie opowieści o Jego życiu, karierze, pracy, poglądach, sprawach codziennych itd.³⁸ Podobnie krótkie *Wspomnienie o Profesorze Lechu Trzeciakowskim* zamieszczone 10 stycznia 2017 r. na platformie telewizji uniwersyteckiej „Platon TV”, w którym skadowano Profesora zmierzającego ulicami Poznania do serca Uniwersytetu – Collegium Minus i przekazującego kilka zdań o historii, pracy naukowej i uniwersytetu³⁹. Można też przypomnieć sobie Mistrza wygłaszającego wykład pt. *Uniwersytecki Poznań - tradycje i współczesność*, który został utrwalony w ramach cyklu sfilmowanych wykładów *Arcydziała, arcymyśli... wykłady uniwersyteckie*⁴⁰. Wiele biograficznych informacji zawierają wywiady udzielane przez Profesora dla prasy czy telewizji w związku z serialem filmowym pt. *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*, której był konsultantem. Nader ciekawa jest wypowiedź dla „Głosu Wielkopolskiego” z grudnia 2013 r., gdzie na uwagę dziennikarza, że osoby, które przyszyły na świat w wigilię (profesor urodził się 24 grudnia 1931 r.) urodziły się pod szczęśliwą gwiazdą, Profesor stwierdził: „Pewnie tak, ale moją gwiazdą zawsze była historia. Jej zawdzięczam najwięcej”. Stwierdzając, że „szczęściu trzeba pomóc pracą”, dodawał: „[...] historia zawsze była dla mnie pasją i radością. Nie każdemu zdarza się łączyć pracę z pasją. Ja mam to szczęście”⁴¹.

W licznych wspomnieniach o Profesorze, zamieszczonych w prasie i mediach powtarzają się podobne motywy, głównie zalety, które powodowały, że uznawany był za wybitnego historyka, doskonałego organizatora nauki oraz dydaktyka, i – jak się wyraził W. Molik – „profesora w dobrym stylu”, który „dbał o poziom wiedzy swojej, ale też tej, jaką przekazywał dalej, i dbał o dobre akademickie zwyczaje”. Fundament Jego wychowania stanowiło patriotyczne wychowanie w domu rodzinnym, kultywującym pamięć o udziale dziadka, ojca i wujka w Powstaniu Wielkopolskim i kultywującym wielkopolski etos⁴². W tym samym materiale emitowanym w programie telewizyjnym „TVN 24. Fakty” prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak zasługi Profesora widział w tym, że „Budował w nas poczucie dumy z osiągnięć minionych pokoleń. Walnie przyczynił się do uznania bohaterskiego wystąpienia poznaniaków z czerwca 1956 r. za powstanie”, co powtórzył w mowie nad grobem: „Gdyby nie on, być może do dzisiaj

³⁸ *Wybitne Postacie Uniwersytetu #23 - prof. Lech Trzeciakowski*. <https://www.youtube.com/watch?v=c309J548dzQ> (dostęp 21.02.2017).

³⁹ *Wspomnienie o Profesorze Lechu Trzeciakowskim (1931-2017), Telewizja PlatonTV*: <http://uam.platontv.pl/adv?page=13&order=1&main=False&id=7052>: „Historia jest nauczycielką życia to nie ulega najmniejszej wątpliwości – gdy nie wyciągamy pewnej nauki z historii, to politycy się mogą wyłożyć. Jeżeli się czegoś podejmujemy, to zrobmy to perfekcyjnie, żeby mieć z tego satysfakcję. Uniwersytetowi zawdzięczam tak wiele. Uniwersytet po prostu otworzył przede mną karierę życiową” (dostęp 23.02.2017).

⁴⁰ Wykład w Telewizji PlatonTV z 28.01.2008: <http://uam.platontv.pl/adv?page=1&keyword=poznan&main=False&id=5527> (dostęp 28.01.2017).

⁴¹ R. Domżał, *Prof. Lech Trzeciakowski – urodzony pod szczęśliwą gwiazdą*, „Głos Wielkopolski” z 26 grudnia 2013 r.

⁴² *Zmarł wybitny historyk Lech Trzeciakowski* (<http://www.tvn24.pl>) <http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36037,21243624,poznan-pozegnaj-prof-lecha-trzeciakowskiego-pogrzeb-na-cmentarzu.html> (pobrane 28.01.2017).

mówiono by 'wypadki poznańskie'⁴³. Prorektor UAM prof. Tadeusz Wallas akcentował fakt, że prof. L. Trzeciakowski był osobą „znaną i uznawaną nie tylko w naszym uniwersytecie, nie tylko w Poznaniu, Wielkopolsce, ale i w całej Polsce”, „był jednym z najbardziej znanych historyków, o ogromnym dorobku, zarówno jeśli chodzi o twórczość naukową, jak i promowanie kadr naukowych”. Dla Marszałka województwa wielkopolskiego Marka Woźniaka Profesor „to postać bardzo zasłużona dla Wielkopolski, znawca historii, osoba, którą wszyscy będziemy wspominać z wielkim uszanowaniem. Myślę, że historia, zwłaszcza historia Wielkopolski, bez tej osoby byłaby znacznie uboższa”. Dla prof. Marcelego Kosmana prof. Trzeciakowski „należał do historyków o szerokim spojrzeniu, co nie jest takim częstym zjawiskiem (...) przy tym, jako człowiek był bardzo sympatyczny, życzliwy, dynamiczny. To był człowiek wolny od małostkowości, a to też jest ważne”⁴⁴.

Warto też przyrzeć się portretowi L. Trzeciakowskiego zarysowanemu w mowach pogrzebowych na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan 14 stycznia 2017 r. Prezydent Jaśkowiak swoje pożegnanie nad trumną profesora rozpoczął następująco:

„Poznań żegna człowieka, którego serce biło po poznańsku. Był ucieleśnieniem cech, za które poznaniacy podziwiani są w całej Polsce od stuleci: uczciwości, pracowitości, patriotyzmu. Jako poznaniacy zawdzięczamy mu coś bardzo ważnego: budował w nas poczucie dumy z osiągnięć minionych pokoleń”⁴⁵.

Dla rektora UAM prof. Andrzeja Lesickiego Profesor Trzeciakowski był „prawdziwym luminarzem nauki”, „jednym z filarów Uniwersytetu”, „wybitnym organizatorem życia naukowego”, „niedościgłym mistrzem”, „charyzmatycznym nauczycielem akademickim”, „a przede wszystkim wspaniałym człowiekiem”⁴⁶. Wiele ciepłych, opartych o własną pamięć słów powiedział w umieniu uczniów P. Matusik, podkreślając, że Profesor „Sam stał się częścią poznańskiej historii”. Studentów przyciągała do Profesora Trzeciakowskiego przede wszystkim „rozpierająca go energia, która kazała mu być aktywnym w różnych przestrzeniach życia naukowego na niwie krajowej i międzynarodowej. I wreszcie energia, która miała swój odpowiednik w jego błyskotliwej inteligencji”. Dalej przypominał, że Profesor „był otwarty na różne racje” oraz, że „Był mówcą, który potrafił w niesłychanie logiczny sposób, z poznańską skrupulatnością, przedstawić dany problem. A łączył to wszystko z lekkością i dowcipem”. „Nie ma nikogo, kto by miał większe zasługi w odbudowaniu ducha poznańskiego w latach 80. i 90., we wskazaniu nam tej wielkiej, naszej, wielkopolskiej, poznańskiej tradycji wieku XIX, która stała się fundamentem naszej nowej, odrodzonej tożsamości. Za to wszyscy jesteście i będziemy mu wdzięczni”⁴⁷. Trafnie też opisał zachowanie i styl Profesora, który „Miał duże poczucie humoru, wysoką kulturę osobistą i pewien rodzaj delikatności w traktowaniu innych ludzi. Właściwie nigdy nie wypowiadał się krytycznie, wskazując kogoś z nazwiska. Szanował drugiego człowieka, nie wskazywał palcem”. Zawsze, gdy w trakcie opowieści pojawiała się

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ T. Cylka, *Poznań pożegnał prof. Lecha Trzeciakowskiego. Pogrzeb na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, w Poznaniu* <http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36037,21243624,poznan-pozegnaj-prof-lecha-trzeciakowskiego-pogrzeb-na-cmentarzu.html> (pobrane 28.01.2017).

⁴⁷ *Ibidem*.

w niekorzystnym świetle jakaś osoba, Profesor sprytnie wykręcał się sekwencją: „och nazwisko tak jakoś mi się zapomniało...”.

Przewodniczący Rady Miasta Poznania, Grzegorz Ganowicz zwrócił uwagę na osobowość Profesora: „zapamiętałem go jako wyważonego, spokojnego, dystyngowanego, starszego pana. W każdej sytuacji potrafił opowiadać stosowną anegdotę. Do ludzi, których spotykał, odnosił się z życzliwością, ale i z dystansem”⁴⁸. Antoni Szczuciński, członek Rady Miasta, przypomniał, że ten „wybitny historyk, zwłaszcza w ostatnim ćwierćwieczu próbował nawiązywać do idei pozytywistycznych i z ich historycznej perspektywy komentował podczas wykładów i spotkań współczesność”. W opinii znanego poznańskiego dziennikarza Piotra Bojarskiego Profesor był „Odważny, pracowity i konsekwentny (...) W Poznaniu był autorytetem, jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci świata naukowego... Słynął z barwnego języka i licznych anegdot”⁴⁹.

Oparte na osobistych doświadczeniach są relacje kolegów i przyjaciół Profesora z Instytutu Historii i Wydziału Historycznego UAM. Dla dyrektora Instytutu, mediewisty prof. Józefa Dobosza „Profesor Lech Trzeciakowski należy do postaci emblematycznych naszego Instytutu - Jego ścieżki na stałe spłotyły się z naszą placówką od ukończenia studiów w 1955 r.”, „Słynne były jego, odbywające się blisko pół wieku, seminaria doktorskie, które stały się prawdziwą instytucją dla środowiska poznańskich dziewiętnastowieczników, gromadząc w swojej wspólnocie osoby zajmujące się badaniami nad wiekiem XIX i to nie tylko z poznańskiego uniwersytetu”. „Pozostawił po sobie, jak na prawdziwego uczonego przystało, liczne dzieła i oddane grono uczniów. Swą osobowością, wiedzą oraz najwyższej próby warsztatem wycisnęła niezatarte piętno na zgłębianiu przeszłości Polski nie tylko w dobie zaborów”⁵⁰.

Szczególnie ciepłe, choć pełne smutku słowa podały z usta Dziekana Wydziału Historycznego UAM prof. Kazimierza Ilskiego, dla którego

„Śp. profesor Lech Trzeciakowski pozostaje w mojej pamięci jako autorytet najjaśniejszej klasy. Należał do grona profesorów, których postawa przykuwała uwagę środowiska (...) w mojej pamięci pozostaje konsultacja też moich studiów nad Akcją Katolicką w Poznaniu. Uzyskana wówczas pochwała wzrusza mnie do dziś. W kolejnych latach miałem honor spoglądać na aktywną obecność profesora na radach naukowych naszego Instytutu i Wydziału. Precyzja sądów, życzliwość w razie potrzeby skorygowania tematu dysertacji, moderacja sądów recenzentów to wspaniałe cechy zmarłego wczoraj Profesora. Kiedy przyszło mi kierować Instytutem, a potem Wydziałem UAM, mogłem docenić serdeczne zainteresowanie dla spraw naszego środowiska, wówczas też mogłem liczyć na życzliwe wskazówki. Kiedy w rozmowie wypadało żartobliwie zmienić temat, posługiwaliśmy się jakąś metaforą sportową. Pytałem czasami Profesora jako szermierza, czy go-tów jest plazować? Odpowiadał, że zwykle tnie ostro. I tak Go zapamiętam”⁵¹.

Interesującą, ale jakby zewnętrzną pamięć o Profesorze zachował także dziewiętnastowiecznik, prof. Waldemar Łazuga, kierownik Zakładu Myśli i Kultury Politycznej Instytutu Historii UAM: „Trzeciakowski miał wycucie dydaktyczne. Nagrał wiele programów telewizyjnych. Dobrze się do nich przygotowywał, lubił wystąpienia popularnonaukowe dla

⁴⁸ Nie żyje profesor Lech Trzeciakowski, <http://www.gloswielkopolski.pl/wiadomosci/a/nie-zyje-profesor-lech-trzeciakowski,11663358/3/> (dostęp: 21.02.2017).

⁴⁹ P. Bojarski, P. Nowicka, *Prof. Lech Trzeciakowski...*

⁵⁰ *Nie żyje Profesor Lech Trzeciakowski...*

⁵¹ *Ibidem.*

wszystkich. Miał wyjątkową rozpoznawalność. Był ikoną naszego uniwersytetu”. Nader celne są spostrzeżenia, że Profesor „Pracował jak zegarek. Rozpoczynał rano i pracował wiele godzin. I tak właściwie do końca. Przeszedł na emeryturę, ale nie można go nazwać emerytem”. I chyba najbardziej wnikliwa obserwacja: „Był profesorem zawsze: na co dzień i od święta, od rana do wieczora. Miał profesorski sposób bycia. Nie potrafię wyobrazić go sobie poza profesurą”⁵².

Nieco inaczej zapamiętał Profesora znany historyk czasów nowożytnych prof. Maciej Serwański, któremu imponował znajomością świata, bliskimi kontaktami z historykami anglosaskimi, a zwłaszcza amerykańskimi. On także przyznał, że „Profesor był bardzo pracowity. Wydawało się, że mieszka w Collegium Historicum. Tam w pokoju zabudowanym książkami spędzał całe dnie”. O dziwo, w oczach prof. Serwańskiego „Profesor był dość oszczędny w słowach, nie był kaskadą kawałów, ale wypowiadał się dowcipnie i celnie”⁵³. W niemal wszystkich opowieściach Profesor L. Trzeciakowski był wysokim, szczupłym mężczyzną o wyprostowanej i wysportowanej sylwetce, z charakterystycznie ostrzyżoną na jeża fryzurą, nienagannie ubranym, zawsze z eleganckim krawatem.

Wiele słów uznania dla zasług Profesora znalazło się w zamieszczonych w prasie kondolencjach i listach pożegnalnych. Warto zacytować fragmenty niektórych z nich. Dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej prof. Tomasz Mizerkiewicz napisał, że „Pan Profesor był dla pracowników naszego wydziału przez wiele dziesięcioleci wzorem uczonego, z którego prac korzystali i korzystają badacze literatury, języka i kultury polskiej minionych dwóch stuleci (...). Ze stałym podziwem i uznaniem spotykała się wśród nas postawa akademicka i etyczna Pana Profesora Trzeciakowskiego. Nie brakowało Mu odwagi w chwilach, gdy wiele ona znaczyła”⁵⁴. Pani Rektor Akademii Muzycznej w Poznaniu prof. Halina Lorkowska wspomina Profesora, który był promotorem jej pracy doktorskiej jako „wybitnego naukowca, wspaniałego pedagoga, wychowawcę i przyjaciela młodzieży, człowieka wielkiej prawości, przyjaznego ludziom”⁵⁵. Podobnie Rektor, Senat i społeczność Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu zasmuceni byli stratą „zasłużonego nauczyciela akademickiego, znakomitego znawcy dziejów Polski, Poznania i Niemiec oraz wychowawcy wielu pokoleń historyków”⁵⁶. Nie można tu pominąć nekrologu dyrekcji, obecnych i byłych pracowników Instytutu Zachodniego w Poznaniu, którzy zapamiętali Profesora jako „Człowieka o wielkiej erudycji i szerokich zainteresowaniach”, o którym pozostanie wspomnienie jako „wybitnym historyku, znawcy dziejów Polski i Świata XIX i XX wieku, wspaniałym propagatorze historii Wielkopolski i rodzinnego Poznania”⁵⁷.

Żadne z wymienionych opinii nie wydają się mieć jedynie okolicznościowego czy przesadzonego charakteru. Profesor wygłaszał tylko takie poglądy, z którymi nie tylko utożsamiał się, ale które także konsekwentnie realizował. Uważał, że „wbrew potocznym opiniom historia jest nauką praktyczną”. Mówiąc o potrzebie pielęgnowania tożsamości regionalnej,

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ W zbiorach Dziekana Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu.

⁵⁵ W zbiorach Rektora UAM w Poznaniu.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Wspomnieć można o nekrologach złożonych przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznański Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i innych. W zbiorach Wydziału Historycznego i Rektora.

przekonywał, że „Tylko znajomość historii np. pozwala nam odpowiedzieć, gdzie tkwią korzenie nowoczesnej mentalności Wielkopolan” oraz, że badając własną przeszłość „sięgamy do doświadczeń, które pozwalają nam zająć właściwe stanowisko wobec fundamentalnych spraw. (...) spojrzenie na działania naszych przodków, które nie tylko pozwoliły wyjść im z opresji, ale przekształcić się w nowoczesne, doskonale funkcjonujące społeczeństwo mogą i dziś być dla nas inspirujące”⁵⁸. Opinia ta brzmi nader aktualnie i postulatywnie wobec gwałtownych przemian polityczno-kulturowych w Polsce i towarzyszących im zjawisk: z jednej strony zanikania tożsamości narodowych i regionalnych, a z drugiej strony szukania w przeszłości pozytywnych wzorów identyfikacji indywidualnej i zbiorowej. Procesom globalizacji i europeizacji Wielkopolan przeciwstawić można dziewiętnastowieczny *sui generis* program samomodernizacji Karola Marcinkowskiego zawarty w haśle „Oświata i praca to są środki do potrzebnego gościńca”.

Aby określić, choćby w minimalnym zakresie, wartość i znaczenie dorobku historiograficznego Lech Trzeciakowskiego, warto wskazać na Jego wypowiedź zamieszczoną we wstępie do wydanego w 2002 r. z okazji 70-tych urodzin zbioru artykułów: „Piszący te słowa zdaje sobie sprawę z tego, że w międzyczasie napisano wiele cennych publikacji dotyczących tej samej tematyki, żywi jednak nadzieję, że prace, który wyszły spod jego pióra, będą nie tylko przyczynkiem do badań nad dziejami historiografii, ale że przetrwały najtrudniejszą próbę, próbę czasu”⁵⁹. W tym jednym zdaniu zawarł Profesor istotę wszelkiej aktywności naukowej, której wyniki w mniejszym lub większym zakresie stanowią cegiełki, z których zbudowany jest wielki gmach wiedzy.

Refleksja wokół dorobku naukowego profesora L. Trzeciakowskiego, powiązana ze studiami biograficznymi, bez poprzedzającej jej szczegółowej analizy różnorodnych materiałów archiwalnych, musi ograniczyć się do krótkiego, ogólnego omówienia, opartego zasadniczo na formułowanych w różnych okresach ocenach oraz okolicznościowych prezentacjach. Takiej syntetycznej refleksji twórczości Profesora, dokonał w mowie pożegnalnej, wygłoszonej na Senacie żałobnym 14 stycznia 2017 r., opublikowanej w lutym numerze „Życia Uniwersyteckim” z 2017 r. W. Molik⁶⁰. Jego zdaniem profesor L. Trzeciakowski od początku dał się poznać jako „uzdolniony i pełen pasji badawczej młody historyk”, który celnie wybierał zaniedbane dotąd pola badawcze, m.in. politykę polskich ugodowców w erze kanclerza Leo von Capriviego (jako temat pracy doktorskiej)⁶¹, czy rolę mieszczaństwa jako podpory polskości w zaborze pruskim (jako przedmiot rozprawy habilitacyjnej)⁶². Również podjęcie ważnej i skomplikowanej problematyki relacji między państwem pruskim i Kościołem katolickim, widzianym jako jedyna ostoja Polaków wobec ostrej polityki germanizacyjnej w latach 60. i 70. XIX w. zaowocowało monografią *Kulturkampf w zaborze pruskim* i jej 20 lat późniejszą

⁵⁸ L. Trzeciakowski. *Jestem Poznańczykiem*, „Przegląd Wielkopolski” nr 3-4/1992, 1-2/1993.

⁵⁹ L. Trzeciakowski, *Kilka słów przedmowy*, w: tenże, *W kręgu polityki. Polacy – Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 18.

⁶⁰ W. Molik, *Takim drogi Profesorze pozostaniesz w naszej pamięci*, „Życie Uniwersyteckie”, 2017, nr 2, s. 8-9.

⁶¹ L. Trzeciakowski *Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890-1894)*, Poznań 1960.

⁶² L. Trzeciakowski, *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*, Poznań 1964.

wersją anglojęzyczną⁶³. L. Trzeciakowski wziął też udział w opracowaniu II tomu *Dziejów Wielkopolski*, wydanego w 1973 r.⁶⁴ W tymże roku ukazała się luźniejsza w formie książka *Pod pruskim zaborem 1850-1918*⁶⁵. Witold Molik wspomina o jej pozytywnej recepcji i ocenie w środowisku warszawskim, gdzie stwierdzono, że dzieje zaboru pruskiego były dotąd *terra incognita*. Podobnie dużą poczytnością cieszyło się wydane rok później, przygotowane wspólnie z Zygmuntem Borasem kalendarium *W dawnym Poznaniu*⁶⁶. Do tej popularnonaukowej formy wrócił Profesor na początku lat 80., przygotowując wraz z pierwszą żoną Marią bestsellerową książkę o życiu codziennym w Poznaniu w XIX w.⁶⁷ Będąc autorem m.in. indeksu pamiętam, z jaką pieczołowitością i entuzjazmem tworzył Profesor kolejne rozdziały oraz jak ubolewał, że nie może oddać zapachu kawy czy cygar, palonych przez panów w przykawiarnianych ogródkach.

Za jedno z najważniejszych osiągnięć L. Trzeciakowskiego zostało uznane opracowanie rozdziału przygotowanych pod red. Jerzego Topolskiego *Dziejów Polski*, a dotyczącego całości ziem polskich pod zaborami w XIX w. Jak wspomina W. Molik:

„Profesor podjął w nim ambitną próbę zerwania z 'warszawocentrycznym' spojrzeniem na dzieje Polski porozbiorowej i odszedł od trójzaborowego ich przedstawiania na rzecz prezentacji różnych dziedzin życia podzielonego narodu oraz łączących go więzów ekonomicznych, politycznych i kulturalnych”⁶⁸.

Dzieje Poznania i regionu w szerokiej perspektywie polityki polskiej Prus i Rzeszy Niemieckiej oraz stosunków polsko-niemieckich stanowiły przedmiot niezliczonych studiów i artykułów Profesora. Wielka erudycja pozwoliła mu już w pierwszej połowie lat 80. na przygotowanie obszernego studium historiograficznego dotyczących polityki Prus na polskich ziemiach zachodnich w XIX w.⁶⁹

Szczególnie ważnym etapem w karierze prof. Lecha Trzeciakowskiego był kierowanie Instytutem Zachodnim w latach 1973-1978, który przypadł na okres aktywności Profesora w Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji do spraw Podręczników Szkolnych z Historii i Geografii, (afiliowanej przy UNESCO), dzięki której udało się w dużym stopniu zdjąć z tej placówki negatywną identyfikację jako centrum realizacji antyniemieckiej polityki historycznej ówczesnych władz oraz, obok ówczesnego Instytutu Historii UAM, głównego propagatora idei zachodniej, zasadzającej się na uzasadnianiu ostatecznego charakteru decyzji jałtańsko-pocz-

⁶³ L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970; wersja angielskojęzyczna: *The Kulturkampf in Prussian Poland*. East European Monographs, New York 1990.

⁶⁴ L. Trzeciakowski, *Sprawy wyborcze i parlamentarne oraz Wielkopolska w latach I wojny światowej i przededniu powstania*, w: *Dzieje Wielkopolski*, t. II Lata 1793-1918, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1973, s. 508-550.

⁶⁵ L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973.

⁶⁶ Z. Boras, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do 1918 r.*, Poznań 1969.

⁶⁷ M. i L. Trzeciakowscy, *W dziewiętnastowiecznym Poznaniu. Życie codzienne miasta 1815-1914*, Poznań 1982.

⁶⁸ W. Molik, *Takim, drogi Profesorze pozostaniesz w naszej pamięci...*, „Życie Uniwersyteckie” 2017, nr 2, s.8-9.

⁶⁹ L. Trzeciakowski, *Polityka Prus na polskich ziemiach zachodnich w XIX w. w historiografii polskiej i niemieckiej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. II. *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, red. J. Krasuski, G. Labuda, A. W. Walczak, Poznań 1984, s. 134-234.

damskich w zakresie przesunięcia w 1945 r. granic nad Odrę i Nysę Łużycką, przymusowego przemieszczenia ludności niemieckiej oraz legitymizacji Polskich Ziem Zachodnich i Północnych. Dzięki licznym kontaktom z zachodnioniemieckimi i amerykańskimi środowiskami oraz uczonymi „Profesor Trzeciakowski zainicjował nowe historyczne kierunki badawcze, a przede wszystkim starał się wprowadzić poznańską placówkę w świat nauki zachodniej, gdzie sam – mimo trudnych uwarunkowań czasów komunizmu – już funkcjonował”. Śmiało można uznać, że za Dyrekcji L. Trzeciakowskiego Instytut Zachodni, dzięki szerokiemu – jak na ówczesne warunki – otwarciu na współpracę z zachodnioeuropejskimi instytucjami naukowymi zaczął dynamiczniej, niż dotąd, przeobrażać się w naukowy ośrodek niemcoznawczy o renomie europejskiej. Rezultatem polsko-niemieckiego zbliżenia była współredakcja wydanego w obu językach, nader ważnego i odważnego tomu pt. *PRL-RFN. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji*, w którym polscy i niemieccy specjaliści podjęli próbę przełamania wielu historiograficznych tabu oraz uzgodnienia dotychczas odmiennych interpretacji wzajemnych stosunków w XX w.⁷⁰ Dzieło to – dość skrywanie przed polskim społeczeństwem – moim zdaniem do dziś, mimo jego wyjątkowego charakteru, nie zyskało należnego mu miejsca w historiografii.

Warto podkreślić, że do najnowszych teorii i nurtów nawiązywały badania Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną PAN, którym w latach 1974-1978 kierował Profesor Trzeciakowski, współredaktor opracowania biograficznego poświęconego Polakom w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej⁷¹. Dużo odwagi i dyplomatycznych umiejętności wymagały kontakty z przewodniczącym niemieckiej delegacji wyżej wymienionej Komisji Podręcznikowej, profesorem z Moguncji Gottholdem Rhodem, uchodzącym wówczas za wiodącą postać tzw. badań wschodnich (*Ostforschung*), prowadzonych przez – jak je wówczas nazywano – „naukowe zaplecze zachodnioniemieckiego rewizjonizmu”. Profesor zgodził się też na roczny staż naukowy najważniejszego ucznia prof. G. Rhodego, Joachima Rogalla, historyka wówczas aktywnego w Ziomkostwie Wisły-Warty, obecnie profesora i kierownika *Historisches Seminar Osteuropäische Geschichte* na Uniwersytecie w Heidelbergu. Uważał bowiem, że trzeba rozdzielać politykę od badań naukowych i nie godził się na instrumentalizację nauki. Pilnie śledził moje eksploracje dotyczące roli ziomkostw i związków wypędzonych w latach 1969-1974 jako tematu dysertacji doktorskiej⁷². Profesor kierował się zasadą, że każdy podejmowany temat naukowy musi uwzględniać aktualne zapotrzebowanie naukowe, społeczne, kulturowe i polityczne, choć to ostatnie nie musi wcale oznaczać serwilizmu wobec władz.

Lata 80. to okres zainteresowania Profesora także tematyką stereotypów, świadomości narodowej, mentalności, tożsamością, nowymi prądami metodologicznymi i interdyscyplinarnymi sposobami obchodzenia się z przeszłością, co wyraźnie przypomina dzisiejszą fascynację młodych badaczy tzw. historią drugiego stopnia, antropologią kulturową, kategoriami pamięci i polityki historycznej itp. Chciałoby się powiedzieć, że wszystko to już było, choć inaczej nazywane. L. Trzeciakowski w swojej twórczości wyraźnie nawiązywał do niemieckiej *Struk-*

⁷⁰ *Polska Rzeczpospolita Ludowa - Republika Federalna Niemiec. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji*, pod red. J. Sułki, L. Trzeciakowskiego, H.-A. Jacobsena, C.-Ch. Schweitzera, Frankfurt am Main-Warszawa 1979.

⁷¹ *Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej. Słownik biograficzny*, red. K. Kwaśniewski, L. Trzeciakowski, Poznań 1981.

⁷² J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten Kirche in der Provinz Posen 1871-1914: und ihr Verhältnis zur preussischen Polenpolitik*, Marburg 1990.

turgeschichte, amerykańskiej *oral history* (dziś: historia mówiona), wczesnych form badań nad rodziną, studiów genderowych, judaistycznych itd. To z pewnością wpływ współpracy z prof. Jerzym Topolskim, której efektem była wspólna redakcja II tomu *Dziejów Poznania* oraz autorstwo kilku obszernych rozdziałów. Właśnie za całokształt badań nad historią Poznania otrzymał L. Trzeciakowski tytuł Honorowego Obywatela Miasta Poznania w 2011 r.⁷³ G. Ganowicz stwierdził wówczas, że twórczość naukową profesora Lecha Trzeciakowskiego cechuje staranna kwerenda źródłowa, wszechstronne opanowanie literatury światowej, łączenie analitycznego i syntetycznego punktu widzenia oraz nowatorskie spojrzenie na proces historyczny⁷⁴.

Od samego początku kariery naukowej ważne miejsce w eksploracjach badawczych Profesora zajmowała biografistyka, stąd wiele biogramów Jego autorstwo zostało zamieszczonych w Polskim i Wielkopolskim Słowniku Biograficznym, w *Słowniku wybitnych Wielkopolan* i innych wydawnictwach leksykalnych. Zwieńczeniem wieloletnich eksploracji Profesora wokół aktywności parlamentarnej Polaków w państwie pruskim i II Rzeszy Niemieckiej było obszerne opracowanie pt. *Posłowie polscy w Berlinie 1848-1928*, wydane w Warszawie w 2003 r.⁷⁵ Przez lata Profesor gromadził materiały do biografii Ottona von Bismarcka, zbierał wszelkie możliwe do zdobycia publikacje i materiały archiwalne, utrzymywał bezpośredni kontakt z rodziną Bismarcków, szczególnie bliskie z Klausem von Bismarckiem, wielokrotnie odwiedził rezydencję rodziny Bismarcków w Warcinie. „Żelazny kanclerz”, uważany był przez Profesora nie tylko za głównego animatora brutalnej antypolskiej polityki germanizacyjnej, ale też za wybitnego europejskiego polityka, na którego decyzje miały istotny wpływ jego problemy osobiste i rodzinne. W rezultacie w 2009 r. ukazała się najpełniejsza, jak dotąd, biografia Ottona von Bismarcka, ciesząca się uznaniem środowiska naukowego i ogromną poczytnością⁷⁶.

W tym miejscu należałoby dodać współautorstwo, redakcję i współredakcję wielu publikacji, opracowań zbiorowych, dzieł pokonferencyjnych, zamieszczanych w nich części, rozdziałów lub opracowań. Nie można zapomnieć o dziesiątkach artykułów ogłaszanych w polskich i obcych czasopismach, omówieniach oraz niezliczonych recenzjach. Ich prezentacja przekraczałaby jednak rozmiary, jak i charakter wspomnienia o L. Trzeciakowskim⁷⁷.

W archiwum Profesora czekają na opracowanie nieopublikowane jeszcze rękopisy i maszynopisy wykładów, przemówień, wywiadów, recenzji dysertacji doktorskich i habilitacyjnych itd. Warto byłoby także podjąć próbę wykorzystania metod tzw. historii mówionej dla profesjonalnego zebrania wspomnień o profesorze, opracowania wywiadu-rzeki, którego przed laty udzielił Profesor jednej z doktorantek Zakładu Historii Polski XIX i XX w., gromadzenia pamiętek po Nim, a także przeprowadzenia rozmów z żoną Profesora Ewą, osobą mu najbliższą i wspierającą Go we wszystkim do ostatnich dni życia. Może uda się wówczas stworzyć obraz Profesora jako nieprzeciętnego człowieka, o bardzo bogatej osobowości i licznych talentach, wybitnego uczonego, świetnego dydaktyka, sprawnego organizatora i animatora nauki, a także

⁷³ *Dzieje Poznania*, t. II pod red. L. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1994.

⁷⁴ *Honorowe obywatelstwo miasta dla prof. Lecha Trzeciakowskiego*, w: <http://dzieje.pl/aktualnosci/poznan-honorowe-obywatelstwo-miasta-dla-prof-lecha-trzeciakowskiego> (dostęp 11.02.2017).

⁷⁵ L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie. 1848-1928*, Warszawa 2003; patrz recenzja W. Łazugi w: „*Studia Historica Slavo-Germanica*” 2003, t. 25, s. 261-264.

⁷⁶ L. Trzeciakowski, *Otto von Bismarck*, Poznań 2009.

⁷⁷ Pewną formę oceny stanowi recenzja autorskiego wyboru artykułów L. Trzeciakowskiego pt. *W kręgu polityki...*, rec. J. Kołacki, „*Studia Historica Slavo-Germanica*”, t. 25 (2003) s. 254-261.

lojalnego szefa i dobrego człowieka, a więc taki obraz, który pozwoli powtórzyć zapewnienie prof. Witolda Molika kończące jego mowę pożegnalną: „Takim, drogi Profesorze pozostaniesz w naszej pamięci...” i potwierdzi wypowiedziane z żalem wobec praw rządzących ludzkim losem słowa prof. Krzysztof Makowskiego:

„Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Dziś jednak powiedzenie to nie ma racji bytu. Oto odszedł bowiem ostatni matador poznańskiej historiografii, który mimo różnych zawirowań niósł w sobie dziedzictwo przedwojennej profesury. Profesor Trzeciakowski ze wszystkimi swoimi przymiotami naukowymi, intelektualnymi i osobistymi stanowił swoisty punkt odniesienia, na przykładzie którego można było pokazać, że w życiu akademickim może być inaczej, że może obowiązywać jakiś etos, ba, że było inaczej. Ale już nie będzie!”⁷⁸

Człowiek jest miarą wszechrzeczy

*Który wszystko widział
Po krańce świata!
Poznał morza i góry
Do najgłębszych zajrzał
Z przyjaciół do społu
wrogów pokonał
Zdobyl mądrość,
wszystko widział
A przejrzał,
widział rzeczy zakryte
Wiedział tajemne
Przyniósł wieści
z przed wielkiego potopu
Kiedyś w drogę daleką wyruszył
Zmęczył się ogromnie
Przyszedł z powrotem
Na kamieniu wyryl
powieść o trudach*

Gilgamesz, Księga I⁷⁹



Jerzy Kołacki

⁷⁸ W. Molik, *Mowa pożegnalna*; K. Makowski, *Mowa w imieniu uczniów*, Senat żałobny wraz nadzwyczajnym posiedzeniem Rady Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu, Sala Lubrańskiego Collegium Minus UAM, 14 stycznia 2017 r.

⁷⁹ Gilgamesz, *Epos starożytnego Dwurzecza*, edycja komputerowa: www.zrodlahistoryczne.prv.pl, MMII, tablica pierwsza, s. 3.